

Sygn. akt VI ACa 1750/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lutego 2017r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział VI Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Ksenia Sobolewska – Filcek (spr.)

Sędzia SA Jolanta Pyżlak

Sędzia SO (del.) Marcin Kołakowski

Protokolant Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2017r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa R. S.

przeciwko E. M.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 23 stycznia 2015r. sygn. akt XXV C 1708/13

I. zmienia zaskarżony wyrok:

1) w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że nakazuje E. M. złożenie oświadczenia następującej treści:

„Oświadczenie. Przepraszam R. S. za naruszenie jej dóbr osobistych poprzez wielokrotne kierowanie do niej wulgarnych i obraźliwych słów, godzących w jej godność osobistą i prawo do szacunku. Oświadczenie to składam w wykonaniu wyroku Sądu Okręgowego w W.. E. M.”

i przesłanie tego oświadczenia R. S. przesyłką pocztową;

2) w punkcie trzecim w ten sposób, że nakazuje ściągnięcie od E. M. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 834,30 zł (osiemset trzydzieści cztery złote trzydzieści groszy) tytułem kosztów sądowych, od uiszczenia której powódka jest zwolniona;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. przyznaje adwokatowi S. Z. ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. wynagrodzenie w kwocie 270,00 zł (dwieście siedemdziesiąt złotych), wraz z należnym podatkiem VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej pozwanemu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym;

IV. zasądza od E. M. na rzecz R. S. kwotę 200,00 zł (dwieście złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

V. nakazuje ściągnięcie od E. M. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W.kwotę 400,00 zł (czteryście złotych) tytułem części opłaty od apelacji, od uiszczenia której powódka jest zwolniona.

Sygn. akt VI ACa 1750/15

UZASADNIENIE

Powódka - R. S. wniosła o nakazanie pozwanemu - E. M. opublikowania na łamach „(...)”, (...) i „(...)” przeprosin za zniesławienie jej w latach 1995-2013 oraz o wydanie pozwanemu zakazu zbliżania się do niej na odległość 200 m. W toku procesu domagała się ponadto wymierzenia pozwanemu rozlicznych kar. Powódka wyjaśniła jednak, że powyższe żądania nie stanowią prywatnego aktu oskarżenia, a pozew w sprawie cywilnej.

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że pozwany od wielu lat zniesławia ją w miejscu zamieszkania i innych miejscach publicznych, narusza jej nietykalność cielesną, jak również zakłóca spokój i porządek domowy. Działania pozwanego mają przejawiać się wulgarnymi krzykami, biciem, pluciem, jak również rozpowszechnianiem w społeczeństwie informacji o rzekomej chorobie psychicznej powódki i nakłanianiem osób trzecich do rzucania w powódkę kamieniami. Powódka stwierdziła ponadto, że pozwany również w stosunku do jej rodziny dopuszcza się przemocy fizycznej i psychicznej.

Pozwany – E. M. wniósł o oddalenie powództwa, jako opartego na wymysłach R. S.. Zdaniem pozwanego powódka od roku 1991 podjęła wobec niego napastliwe działania, utrudniała odwiedzającym go osobom wejście na posesję, zamykając furtkę i bramę na swoją kłódkę, oczerniała go w licznych pismach kierowanych do różnych urzędów i instytucji. Miała się też posunąć do przedstawiania pozwanego jako przestępcy - (...) (...) mordującego i gwałcącego kobiety.

Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2015r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i obciążył powódkę kosztami procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy poprzedził następującymi ustaleniami faktycznymi:

Strony postępowania są sąsiadami zamieszkującymi w jednym budynku przy ul. (...) w Ł.. Zajmowane przez nich mieszkania łączy wspólny korytarz, co powoduje konieczność funkcjonowania w bliskim sąsiedztwie i częste kontakty. W mieszkaniu zajmowanym przez powódkę mieszka ona sama, jej córka oraz 11 - letnia wnuczka.

Ponadto strony przez pewien czas pracowały w jednej szkole z racji wykonywanego zawodu nauczyciela. W środowisku nauczycielskim powódka dała się poznać jako osoba otwarta, łatwo wchodząca w relacje w innymi osobami, co miało służyć jednoznacznie chęci obmawiania innych osób.

Spory sąsiedzkie zaczęły się już w drugiej połowie lat 90-tych. Wówczas to powódka zaczęła zwracać się z pisemnymi skargami do dyrekcji szkoły, w której pracował pozwany, relacjonując szczegółowo jego niestosowne w jej ocenie zachowania oraz informacje o naruszaniu przez pozwanego nietykalności cielesnej jej i jej bliskich.

Na przestrzeni kolejnych lat konflikt między powódką i pozwanym narastał. Jego głównym przejawem jest agresja słowna. Powódka zwraca uwagę pozwanemu, często krzyżąc, co stało się to jednym z powodów powtarzających się awantur. Podczas takich kłótni padają wyzwiska i wulgaryzmy z obydwu stron. Dochodzi też do złośliwych zachowań, np. do uniemożliwienia pozwanemu przejścia przez wspólny korytarz i zmuszenia go do wejścia do domu przez okno.

Strony korzystając z nadarzających się okazji dokuczają sobie wzajemnie. Powódka podnosi przy każdej okazji, kierując pisma do szeregu instytucji, że pozwany nagminnie odmawia sprzątnięcia wspólnego korytarza. Równocześnie odmawiała zgody na zamontowanie dzwonka do drzwi pozwanego, co powodowało niejednokrotnie problemy w dostaniu się do mieszkania pozwanego znajomych, przyjaciół, czy też pracowników jednostek publicznych. Powódka podejmowała również próby uniemożliwienia pozwanemu wjeżdżania samochodem na teren wspólnej posesji, zamykając bramę na kłódkę, co zostało potwierdzone wyrokiem Sądu Rejonowego w N.z dnia 16 sierpnia 2001r. Tym

samym orzeczeniem powódka została uznana za winną zaczepiania pozwanego, ublżania mu i grożenia pobiciem, jak również zakłócania ciszy nocnej, niszczenia korespondencji pozwanego i niepokojenia go w złośliwy sposób w okresie od 9 lipca do 24 listopada 2000r.

Również pozwany nie stroni od sytuacji w których może przeszkadzać powódce lub członkom jej rodziny w korzystaniu z toalety, do której muszą przejść przez wspólny korytarz. Pozwany nagminnie zwraca też powódce uwagę na bałagan na korytarzu, wykorzystując go jako pretekst do kierowania pod adresem powódki obraźliwych epitetów.

Ponieważ żadna ze stron konfliktu nie nosi się z zamiarem jego zakończenia niemalże każdy dzień przynosi sytuacje obfitujące w krzyki, wyzwiska i wulgaryzmy z obu stron. Nie dochodzi jednak do rękoczynów. Mimo pojawiających się informacji o pobiciu powódki lub jej córki przez pozwanego sytuacje takie nie mają miejsca. Pozwany nigdy nie zepchnął ze schodów ani powódki, ani jej córki K. S. (1). Nigdy nie miały one na ciele śladów wskazujących na jakąkolwiek przemoc fizyczną. Mimo sporadycznie podejmowanych prób przeniesienia swoich sporów na grunt „kontaktu fizycznego” - tak jak to miało miejsce podczas jednej sytuacji kiedy to pozwany miał zamiar uderzyć powódkę rurką od odkurzacza, a powódka wzięła szczotkę - nie dochodzi do ich realizacji. Istnienie sytuacji niosących ze sobą przemoc fizyczną jest mało realne również ze względu na stwierdzenie rozsiane, z którym pozwany boryka się od roku 1980. Choroba ta zaczęła powodować u niego problemy z poruszaniem się od 1984r.

We wzajemnych kontaktach strony używają wobec siebie wulgaryzmów, zaś każde osobiste spotkanie traktowane jest jako okazja do kierowania pod adresem drugiej strony kolejnych wyzwisk. Powódka określa pozwanego mianem osoby niebezpiecznej dla otoczenia i wulgarniej, ponieważ on nazywa ją osobą psychicznie chorą. Takie informacje powódka podaje też osobom trzecim. Rozpowszechniała też o pozwanym insynuacje, jakoby miał być seryjnym mordercą zwanym (...)

Pomimo konfliktu trwającego między stronami od lat, osoby trzecie nie są angażowane w zatargi między stronami.

Powódka informowała o swoich zastrzeżeniach do zachowania się pozwanego sądy, Policję, Urząd Miasta i Ośrodek Pomocy (...), starając się wyjednać ochronę dla siebie. W szczególności wskazywała na rzekome ataki fizyczne ze strony pozwanego i zwracanie się do niej w wulgarny sposób. Interwencje ze strony dzielnicowego pozwoliły na potwierdzenie konfliktu między stronami i ustalenie, że sprowadza się on do wyzwisk i ewentualnego opluwania.

Konflikt między stronami jest tak dalece rozwinięty, że składają przeciwko sobie również doniesienia o popełnieniu przestępstw. Na podstawie jednego z takich zgłoszeń dotyczącego rzekomego zdarzenia – pobicia E. M. przez powódkę i jej córkę -wszczęto śledztwo, które następnie umorzono.

Powódka popada też w konflikty z innymi osobami. Na wielką uciążliwość sąsiedztwa z nią skarżyli się wielokrotnie pracownicy (...), którzy zajmowali pomieszczenia na parterze budynku, w którym zamieszkuje powódka. Zarzucali jej napastliwość, wulgarność i urojenia, które stwarzają zagrożenie z jej strony, a także inicjowanie przez powódkę licznych interwencji Policji i Straży Miejskiej, bez uzasadnionej potrzeby.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów z zeznań świadków oraz częściowo z zeznań samym stron. Sąd ten nie dał w pełni wiary jedynie wyjaśnieniom powódki - w zakresie, w jakim jej spostrzeżenia opierały się na jej indywidualnych odczuciach, jak również nieuprawdopodobnionych informacjach dotyczących przemocy fizycznej, jakiej miałyby doznawać ze strony pozwanego. Sąd Okręgowy nie dał też wiary K. S. (2) w części, w jakiej starała się poprzeć nieprawdziwe informacje prezentowane przez powódkę.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo R. S. o ochronę jej dóbr osobistych nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd ten stwierdził, że wobec wprowadzonego przez ustawę (art. 24 k.c. w związku z art. 6 k.c.) domniemania bezprawności naruszenia dóbr osobistych, okolicznością którą winna wykazać powódka, jest sam fakt naruszenia jej dóbr, który w sposób oczywisty stanowi zasadniczą przesłankę powstania odpowiedzialności z tytułu ochrony tychże dóbr.

W niniejszej sprawie powódka wywodziła swoje żądanie z okoliczności sprowadzających się do twierdzenia, że pozwany zniesławia ją w miejscu zamieszkania i innych miejscach publicznych, narusza jej nietykalność cielesną, jak również zakłóca spokój i porządek domowy. Przy czym pozyskany materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, iż niewątpliwie strony postępowania znajdują się w długotrwałym i głębokim konflikcie oraz, że dochodzi między nimi do częstych sąsiedzkich awantur, w trakcie których obydwie strony kierują wobec siebie wulgarne słowa. Z zeznań świadków i stron nie wynika jednak, aby stroną wyłącznie winną konfliktu, stroną atakującą i bardziej agresywną, był pozwany.

Zatem, w ocenie Sądu Okręgowego, w sprawie niniejszej nie doszło do naruszenia dobra osobistego powódki, jej godności osobistej, poprzez odzywianie się pozwanego do niej w sposób wulgarny. Nie negując bowiem ogólnej naganności takiej formy konwersacji i utrzymywania kontaktów, jaka na przestrzeni lat stała się udziałem stron, a której głównym celem jest zwracanie się do siebie wulgarными zwrotami i kierowanie pod swoim adresem różnych epitetów, Sąd Okręgowy miał na względzie, że wyzwiska takie padają podczas kłótni z obydwu stron.

W realiach niniejszej sprawy przyjęty przez pozwanego, ale i przez powódkę, bardzo niski poziom konwersacji, nie może więc stanowić podstawy do przypisania E. M. działań naruszających dobra osobiste powódki. Nawet jeśli taki stan rzeczy wywołuje u powódki jakikolwiek dyskomfort psychiczny, nie jest to zdaniem Sądu Okręgowego wystarczającą podstawą do poszukiwania przez nią sądowej ochrony dóbr osobistych. W sytuacji bowiem, gdy powódka sama wielokrotnie naruszała dobra osobiste pozwanego, nie może się ona skutecznie domagać ochrony swoich dóbr osobistych w niniejszym przypadku. Istnienie naruszenia dóbr osobistych powinno bowiem znaleźć potwierdzenie nie tylko w odczuciu samej zainteresowanej, lecz także w zobiektywizowanej ocenie. W obiektywnej zaś ocenie zachowanie dwojga wykształconych ludzi, którzy w przeszłości pełnili funkcje pedagogiczne i którzy z racji wieku winni wykazywać się większą kulturą osobistą i mądrością w kontaktach międzyludzkich, może być tylko i wyłącznie traktowane jako kłótniwe i złośliwe funkcjonowanie we wspólnocie sąsiedzkiej.

Za całkowicie nieudowodnione Sąd Okręgowy uznał natomiast twierdzenia powódki o naruszeniu jej dóbr osobistych poprzez naruszenie przez pozwanego jej nietykalności cielesnej i rozpowszechnianie publicznie informacji o jej rzekomej chorobie psychicznej. Są one bowiem bardzo ogólnikowe i sprowadzają się do sformułowania zarzutu „zniesławiania jej w miejscu zamieszkania”. Powódka nie sprostала w tej kwestii obowiązkowi dowodowemu wynikającemu z art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. O tym bowiem, czy w konkretnym przypadku można mówić o naruszeniu dobra osobistego, nie mogą decydować subiektywne wrażenia i podejrzenia osoby uważającej się za pokrzywdzoną, lecz fakty. Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie wykazało zaś zaistnienia sytuacji, w których pozwany pomawiałby powódkę wobec osób trzecich.

Sąd Okręgowy stwierdził też, że powódka w toku postępowania nie podjęła próby wykazania jakich negatywnych odczuć, uciążliwości, doznała w związku z działaniami przypisywanymi pozwanemu, ani tego, by wywołały one u niej jakiegokolwiek negatywne skutki psychiczne lub fizyczne, powodujące poczucie krzywdy. Treść licznych pism powódki składanych do sądu oraz skarg kierowanych przez nią do różnych instytucji, a także zeznania świadka C. K. świadczą bardziej o tym, iż powódka uczyniła sobie z nich taki sposób na życie i to w istocie jej zachowania są źródłem konfliktów sąsiedzkich z pozwanym.

W apelacji od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości, powódka – R. S. wniosła o jego uchylenie i uwzględnienie powództwa. Skarżąca zarzuciła Sądowi Okręgowemu:

- 1) brak odniesienia się do dowodów w postaci obdukcji lekarskich;
- 2) bezpodstawnego uznania za nieudowodniony faktu napaści pozwanego na powódkę i jej córkę w dniu 23 kwietnia 2004r., który to fakt potwierdzają postanowienia o umorzeniu śledztwa;

3) bezpodstawne odmówienie wiary jej zeznaniom oraz odmowa przyznania wiarygodności zeznaniom świadków powołanych przez powódkę, w tym jej córki, a także bezpodstawne uznanie za udowodnione faktów, które miałyby świadczyć od utrudnianiu przez powódkę pozwanemu założenia dzwonka i codziennego funkcjonowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki w części zasługiwała na uwzględnienie. Wbrew bowiem ocenie Sądu Okręgowego zebrany w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie uzasadnia stwierdzenie, że pozwany wielokrotnie naruszył dobra osobiste powódki w postaci jej godności osobistej.

Wbrew jednak zarzutom apelacji ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy znajdują pełne oparcie w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Przy czym Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób wszechstronny i wyczerpujący i ocenił wiarygodność zebranych dowodów zgodnie z zasadami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu mocy dowodowej dokumentów urzędowych i prywatnych i specyfiki konfliktu relacjonowanego przez świadków i strony, a także z poszanowaniem indywidualnych cech każdego ze świadków, powódki, pozwanego oraz ich roli w konflikcie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew stanowisku skarżącej, złożone przez nią do akt odpisy postanowień o umorzeniu dochodzenia nie dowodzą tego, jakoby pozwany napadł na jej rodzinę w dniu 23 kwietnia 2004r. Z dokumentów tych wynika jedynie, że brak jest dowodów na to, iż powódka i jej córka dopuściły się w tym dniu czynu o cechach przestępstwa. Natomiast zapisy w dokumentach sporządzonych w trakcie obdukcji utrwalają stan fizyczny powódki w dniu 19 grudnia 2009r. i jej wnuczki w dniu 21 lipca 2005r. Nie dowodzą jednak tego, że osoby te zostały pobite przez pozwanego. Wydaje się przy tym sprzeczne z doświadczeniem życiowym, by powódka i jej córka zdecydowały się w późniejszym okresie powierzać E. M. nawet krótkotrwałą opiekę nad M. Z., gdyby wcześniej (gdy miała 2 lata) dopuścił się jej pobicia.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił też wniosku powódki o przeprowadzenie dowodu z nagrań zawartych na kasecie magnetofonowej złożonej w toku postępowania apelacyjnego. Jak wynika bowiem z notatki urzędowej sporządzonej po próbnym odsłuchaniu kasety, nie zawiera ona treści istotnych w tej sprawie (k. 339).

Ostatecznie więc Sąd Apelacyjny nie dopatrył się w przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy analizie materiału dowodowego oraz w jego wnioskowaniu co do przebiegu stanu faktycznego uchybień, które uzasadniałyby uznanie zarzutów apelacji w tym względzie za trafne. Przyjmując zatem ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego za własne Sąd Apelacyjny ponownie dokonał oceny zachowań pozwanego względem powódki w świetle art. 24 k.c. w zw. z art. 23 k.c.

Powódka domagała się od sądu udzielenia jej ochrony z uwagi na naruszenie jej dóbr osobistych przez pozwanego, który jej zdaniem od wielu lat zniesławia ją w miejscu zamieszkania i innych miejscach publicznych, narusza jej nietykalność cielesną, jak również zakłóca spokój i porządek domowy. Działania pozwanego mają przejawiać się wulgarnymi krzykami, biciem, pluciem, jak również rozpowszechnianiem w społeczeństwie informacji o rzekomej chorobie psychicznej powódki i nakłanianiem osób trzecich do rzucania w powódkę kamieniami. Powódka stwierdziła ponadto, że pozwany również w stosunku do jej rodziny dopuszcza się przemocy fizycznej i psychicznej.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w świetle ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie, Sąd Okręgowy trafnie uznał, że nie sposób przypisać powodowi naruszenia nietykalności fizycznej powódki poprzez jej bicie. Nie budzi jednak wątpliwości, że powódka była przez niego opluta, co jest zdarzeniem niezwykle obraźliwym i dotkliwie upokarzającym. Fakty takie wynikają zaś nie tylko z jej zeznań, lecz również z zeznań dzielnicowego, który miał bezpośrednią styczność ze stronami tuż po kolejnych awanturach. Materiał dowodowy jednoznacznie też wskazuje na to, że choć pozwany nie zniesławiał powódki publicznie i nie nakłaniał innych osób do jej atakowania, sam swoim długotrwałym, agresywnym i lekceważącym zachowaniem dopuszczał się wobec niej przemocy psychicznej i zakłócał jej spokój. Ocenę tę uzasadnia wynikający z zeznań świadków, w tym również 11 – letniej M. Z. (która prezentowała dużą dozę zdrowego rozsądku i rozwagi, a równocześnie nie ukrywała sympatii i żalu w stosunku do pozwanego), stan wieloletniej agresji polegającej

na podsłuchiwanie powódki i jej rodziny, zaczepkach, obrzucaniu obelgami, wyśmiewaniu się, awanturowaniu, zwracaniu uwagi i zgłaszaniu pretensji.

Wbrew ocenie Sądu Okręgowego stan taki, trwający wiele lat, nie usprawiedliwia stwierdzenia, że strony wypracowały takie właśnie zasady konwersacji oraz, że świadomie i celowo kultywują kłótlive i złośliwe funkcjonowanie we wspólnocie sąsiedzkiej, nie uzasadniające jednak uznania, że wzajemnie naruszają swoją godność i cześć. Sąd Apelacyjny zważył bowiem, że krzywdy wyrządzane powódce przez pozwanego (i odwrotnie) niewątpliwie nie znajdują akceptacji społecznej. Tym bardziej, że oboje – powódka i pozwany – są emerytowanymi nauczycielami, a więc należą do grupy obywateli wykształconych, obytych kulturalnie i świadomych społecznie. Zachowania pozwanego względem powódki sąd więc obiektywnie i oczywiście naganne. Wbrew także ocenie Sądu Okręgowego przysparzają powódce stałych, wieloletnich cierpień oraz poczucia dotkliwej krzywdy, czego przejawem są podejmowane przez nią na przestrzeni wielu lat starania o uzyskanie ochrony różnych urzędów i władz oraz pozew złożony w tej sprawie. Przy czym, odmiennej oceny nie usprawiedliwia stwierdzenie, że sama powódka także wywołuje konflikty. Godność osobista jest bowiem niepodważalnie atrybutem każdego człowieka, niezależnie od jego własnych błędów i ułomności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew stanowisku sądu I instancji, naruszenia dóbr osobistych nie znoszą się wzajemnie. Bezprawności działań pozwanego nie wyłącza więc to, że być może w swoim przekonaniu podejmował je w ramach retorsji za naruszenie jego własnych dóbr osobistych przez powódkę. W świetle art. 24 k.c. nie ma jakichkolwiek podstaw prawnych do uznania, że w sytuacji, gdy powódka sama wielokrotnie naruszała dobra osobiste pozwanego, nie może się skutecznie domagać ochrony swoich dóbr osobistych w niniejszym przypadku. Opisanym powyżej działaniami pozwanego, nawet podejmowanym w jego ocenie w ramach retorsji, nie sposób przypisać roli działania w stanie wyższej konieczności, czy też w interesie społecznym. Jedną z fundamentalnych zasad państwa prawa jest bowiem zakaz zwalczania działania bezprawnego, innym, nawet równoważnym działaniem bezprawnym. Dlatego też żądaniu powódki zgłoszonemu w tej sprawie nie sprzeciwiają się zasady współżycia społecznego, niezależnie od tego, jak można oceniać jej własne zachowanie względem pozwanego.

Ostatecznie więc, w ustalonym w sprawie stanie faktycznym nie budzi wątpliwości, że pozwany dopuścił się naruszenia czci i godności osobistej powódki oraz, że nie wykazał, by jego działania nie były bezprawne, co uzasadnia uwzględnienie powództwa w części, w której powódka domagała się od pozwanego złożenia oświadczenia o jej przeproszeniu. Sąd Apelacyjny zważył jednak, że zgodnie z art. 24 zd. 2 k.c. oświadczenie takie winno być złożone w treści i formie odpowiedniej do sposobu, w jakim dobra osobiste powódki zostały naruszone. Nie ma więc podstaw do uwzględnienia w tej sprawie żądania opublikowania przeprosin na łamach prasy – skoro do naruszeń dochodzi na gruncie stosunków sąsiedzkich. Pozwany winien zatem przeprosić powódkę oświadczeniem złożonym bezpośrednio na jej ręce. W sytuacji zaś zaognionego, wieloletniego konfliktu, formą pozwalającą na zachowanie przez obie strony odpowiedniej godności i spokoju, jest zdaniem Sądu Apelacyjnego pismo przesłane pocztą. Treść nakazanego oświadczenia, odpowiadającą żądaniu pozwu (k. 30), Sąd Apelacyjny dostosował do ustalonego powyżej zakresu naruszenia dóbr osobistych powódki.

Sąd Apelacyjny zważył ponadto, że art. 24 k.c. nie daje podstaw do udzielenia powódce ochrony w postaci zakazania pozwanemu zbliżania się do niej na odległość mniejszą, niż 200 m, lub do wymierzania pozwanemu kar przewidzianych w Kodeksie karnym. Skoro zaś powódka jednoznacznie zaprzeczyła, by jej żądania zgłoszone w tej sprawie miały charakter oskarżenia prywatnego, podlegały one ocenie na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego. W tej części apelacja powódki podlegała więc oddaleniu.

Częściowe uwzględnienie powództwa uzasadnia zmianę orzeczenia o kosztach procesu i obciążenie pozwanego kosztami sądowymi w I instancji (opłata od pozwu i zwrot kosztów opinii biegłego psychologa) oraz w postępowaniu apelacyjnym. Powódka bowiem co do zasady udowodniła swoje roszczenie, jest więc osobą wygrywającą tę sprawę.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji na zasadzie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. oraz art. 98 § 1 k.p.c.